

Wyjazdy studentów na studia (SMS)

**Nazwa Uczelni:** UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

**Kod Erasmusa:** PL ZIELONA01

**Adres strony internetowej:** [www.uz.zgora.pl](http://www.uz.zgora.pl)

**Okres uczestnictwa w programie:** od roku 1999/2000

**Podstawa decyzji o uznaniu za przykład dobrej praktyki:**

Wyróżnienie studentki w konkursie EDUinspiracje 2013 w kategorii indywidualnej

**Imię i nazwisko studentki:** Magdalena Brzozowska

### **Opis historii sukcesu**

#### **Moje pasje, moje cele**

Lata 2007-2013 to dla mnie szczególny czas, bowiem moja historia sukcesu rozpoczyna się tak naprawdę z dniem 1 października 2007 r., kiedy oficjalnie z chwilą uroczystej inauguracji roku akademickiego z licealistki stałam się studentką pedagogiki, a dwa lata później również filologii germańskiej. Studia pierwszego stopnia na kierunku pedagogicznym upłynęły pod hasłem czynnego angażowania się w inicjatywy na rzecz środowiska lokalnego i aktywności w ramach wolontariatu.

Dzięki pracy z dziećmi mającymi trudności w nauce uświadomiłam sobie, że to właśnie metoda małych kroków jest sposobem osiągania celów. To, w jaki sposób starałam się zmotywować swoich wychowanków, opierało się na banalnej prawdzie. Dla małego dziecka pierwszy, samodzielnie postawiony krok jest ogromnym sukcesem i źródłem satysfakcji. Od tego momentu maluch z zapałem doskonali nową umiejętność i pomimo ciągłych upadków w drodze ku doskonałości, za każdym razem dzielnie wstaje i próbuje iść dalej. Podobnie jest w nauce i na każdym innym polu naszej działalności – nie tylko talent i umiejętności, lecz właśnie cierpliwość, wytrwałość i wiara w swój cel decydują o sukcesie. Jako osoba realizująca się w działaniu, szukałam kolejnych możliwości zastosowania zdobytej wiedzy w praktyce. W roku 2008 wzięłam udział w programie organizowanym przez Biuro Karier Uniwersytetu Zielonogórskiego, dzięki któremu odbyłam miesięczną praktykę w świetlicy socjoterapeutycznej we Frankfurcie nad Odrą, pracując z dziećmi z rodzin dysfunkcyjnych lub mających trudną sytuację materialną. Po powrocie, kiedy pojawiła się możliwość ponownego wyjazdu do Niemiec, tym razem jako student Erasmus, nie zastanawiałam się ani chwili i z niecierpliwością

śledziłam terminy rekrutacji. Z perspektywy czasu mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć, że wyjazd ten był dla mnie przełomowy. W roku akademickim 2010/2011 jako stypendystka programu LLP-Erasmus odbyłam część studiów magisterskich na Uniwersytecie Lipskim w Niemczech, integrując wiedzę i umiejętności z dwóch kierunków studiów - pedagogiki i germanistyki. Skutkiem tego było wybranie ciekawego tematu pracy magisterskiej. Dzięki wspaniałej opiece, zarówno ze strony mojej Alma Mater, jak i uczelni niemieckiej, zgromadziłam w tym czasie niezbędną literaturę, przeprowadziłam badania oraz dokonałam ich wstępnej analizy.

### **Wyzwania**

Studia w ramach programu Erasmus, to było niewątpliwie najbardziej intensywne 308 dni w moim życiu. Był to czas małych i tych większych sukcesów, bowiem od momentu mojej decyzji o wyjeździe każdego dnia pojawiały się nowe wyzwania; począwszy od organizacji całego przedsięwzięcia, przez funkcjonowanie w nieznanym dotąd rzeczywistości i zdobywanie nowych doświadczeń. Z perspektywy czasu myślę, że był to okres niesamowitego rozwoju osobistego, kiedy wszystkie działania podejmowałam z myślą o sobie i dla siebie, funkcjonując przy tym w specyficznym, wielokulturowym środowisku, stając się bardziej wrażliwą na różnice kulturowe i otwartą na drugiego człowieka.

### **Rezultaty mojego działania**

Stypendium Erasmusa było bodźcem do realizacji coraz odważniejszych planów i rozbudziło we mnie chęć podejmowania kolejnych wyzwań. Jesienią 2011 roku ponownie w ramach programu LLP-Erasmus wyjechałam na półroczną praktykę do Görlitz w jednym z przedszkoli polsko-niemieckich, natomiast wiosną 2012 roku otrzymałam propozycję odbycia stażu naukowo-badawczego w Niemieckim Instytucie Badań Pedagogicznych (DIPF) w Berlinie, gdzie zostałam wdrożona w prace nad ogólnokrajowym projektem monitoringu oświaty w Niemczech. Szczególnie ważnym projektem, w którym miałam szansę uczestniczyć, był również kurs intensywny LLP-Erasmus „Jakość życia i jakość szkoły”, realizowany przez trzy ośrodki akademickie z Polski, Niemiec i Czech. Cykl zajęć dydaktycznych odbywał się w grupach międzynarodowych, umożliwiając tym samym uczestnikom wzbogacenie własnego warsztatu badawczego oraz poznanie teorii i strategii dominujących w krajach partnerskich. Owocem tego projektu była m.in. książka „Qualität des Lebens und Qualität der Schule. Wohlfühlen in der Schule aus der Sicht der Beteiligten“, w której pojawił się m.in. mój pierwszy artykuł.

**Wpływ mojego działania/projektu na mnie i moje otoczenie**

Myślę, że zwieńczeniem mojej krótkiej historii sukcesu jest fakt, iż obecnie robię to, co sprawia mi ogromną satysfakcję i radość. Pracuję jako asystent na Wydziale Pedagogiki, Socjologii i Nauk o Zdrowiu swojej Alma Mater. Mam szansę rozwijać się m.in. dzięki programom mobilności pracowników Erasmus i kontynuować podjęte w czasie studiów zamierzenia badawcze. Staram się również dzielić swoim doświadczeniem i dodawać otuchy studentom, którzy stoją o krok przed decyzją wyjazdu na Erasmusa. Przypominam sobie wówczas słowa bliskiej mi osoby, która napisała: „Statki w porcie są bezpieczne, ale stanie w porcie nie jest ich przeznaczeniem”. Udział w programach unijnych zarządzanych przez FRSE stał się dla mnie przepustką do rozwoju na płaszczyźnie zawodowej i prywatnej, pewnego rodzaju perpetuum mobile, kiedy koniec jednej aktywności wyzwala chęć realizowania kolejnej. Przeglądając zapiski w swoim notatniku z 2010 roku, natrafiłam na taką oto listę życzeń noworocznych: wyjechać na Erasmusa, zdobyć tytuł magistra, skoczyć ze spadochronem, nauczyć się włoskiego, wystartować w maratonie. . . Część z nich udało się już urzeczywistnić, pozostałe czekają w kolejce do realizacji, a lista wciąż uzupełniana jest nowymi planami.

**Korzyści i ich upowszechnienie i wykorzystywanie**

Czy moja historia jest historią sukcesu? Każdy z nas operuje innym pojęciem sukcesu. Dla sportowca będzie to być może udział w olimpiadzie, dla polityka wygrana w wyborach, a dla ucznia pomyślne ukończenie szkoły. . . Najważniejsza jest jednak odpowiedź na pytanie, co on dla mnie właściwie oznacza, bowiem mając świadomość, jaki ma być szczyt naszych osiągnięć, będziemy wiedzieli, jakich narzędzi użyć i którą drogą się kierować, aby móc tam dotrzeć. Prawdziwym sukcesem jest dla mnie doprowadzenie działań do spodziewanych efektów i radość z ich spełnienia. Niech więc uzupełnieniem mojej definicji sukcesu będą słowa Marka Twaina: „Za dwadzieścia lat bardziej będziesz żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj”. Odwaga, cierpliwość i wytrwałość to moja recepta na sukces.